

ŻYĆ W DUCHU
EWANGELII

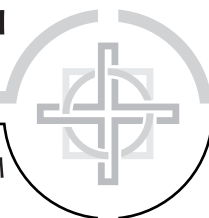
KS. MARIAN BENDYK

ŻYĆ W DUCHU EWANGELII

Homilie
na rok A

VERBUM DOMINI

Wydawnictwo WAM



© Wydawnictwo WAM, 2010

Redakcja
Jadwiga Zięba

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-277-2397-0

Wznowienie 2011

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, dn. 4 października 2010 r., l.dz. 277/2010.

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

WPROWADZENIE

Zachęty, rozmowy, listy od kapłanów pracujących w Polsce i w wielu zagranicznych środowiskach polonijnych, a także niezwykle ciepłe przyjęcie pierwszego tryptyku moich homilii pt. *Życ Ewangelią* przez szeroki krąg wiernych ośmieliły mnie do napisania nowego cyklu rozważań.

Od napisania tych trzech tomików, które powstawały podczas mojej pracy wśród Polonii w Cleveland w Stanach Zjednoczonych, upłynęło już 15 lat. Zdobyte w tym czasie doświadczenia, moja osobista wiara i modlitwa, a także świadectwo ewangelicznego życia moich parafian zaowocowały nowymi przemyśleniami. Staralem się je tworzyć w stylu podobnym do poprzednich książek.

Każda z homilii rozpoczyna się przykładem albo ilustracją odpowiadającą poruszanemu tematowi. Celem przykładów jest wzbudzenie zainteresowania Czytelników oraz wprowadzenie ich w głębsze zrozumienie prawd zawartych w czytaniach liturgicznych przypadających na rok A.

Kolejnym punktem każdej homilii jest nawiązanie do jednej z prawd objawionych zawartych w czytaniach, psalmie responsoryjnym lub Ewangelii. Analizując konkretną problematykę, staram się odpowiedzieć na pytanie: czego w perspektywie objawionej prawdy żąda od nas Bóg? Następnie konfrontuję tę prawdę z praktyką codziennego życia współczesnych chrześcijan.

W tym punkcie staram się nie tylko napiętnować zło niektórych ludzkich postaw i zachowań, ale przede wszystkim zachęcam do wierności Chrystusowi i do życia w duchu Ewangelii.

Ktoś powiedział, że dla współczesnych ludzi Chrystus jest „Wielkim Nieznajomym”. W moim zaś odczuciu dla znacznej liczby wierzących dziś osób Chrystus jest „Wielkim Nieobecnym”. Wielu bowiem z nas dużo o Chrystusie wie, nie potrafi jednak w należyty i owocny sposób przeżywać z wiarą Jego nieustannej obecności we wszystkich wydarzeniach swojego życia.

Czasy, w których przyszło nam żyć, charakteryzują się zaniemniejaniem niekwestionowanych do tej pory wartości takich, jak wiara w istnienie Boga, buntowaniem się przeciw przykazaniom Bożym, podważaniem ustanowionego przez Stwórcę ładu moralnego. Szczególnie młodzi szukają dziś swojego miejsca w świecie i recepty na szczęście, gmatwając się w globalnym świecie pomieszanych pojęć, moralnego relatywizmu, mnożących się jak grzyby po deszczu różnego rodzaju sektach, oddawaniu czci fałszywym idolom i współczesnym bożkom.

Moim cichym marzeniem w czasie pisania tych homilii było to, aby ludzie, którzy będą je czytać, uświadomili sobie, że największym skarbem i wartością w ich życiu powinna być ich wiara i miłość do Chrystusa. On nie tylko nas zbawił, ale kocha nas i opiekuje się nami nieustannie, prowadząc do prawdziwej ojczyzny, do domu Ojca w niebie. Dlatego kilka homilii poświęcam na uświadomienie, jak niezwykle cenną i znaczącą ma wiara w życiu każdego z nas, co wymownie ujmuje myśl: „Jeżeli straciłeś pieniądze czy bogactwo – nic nie straciłeś. Straciłeś zdrowie – dużo straciłeś. Ale jeżeli straciłeś wiarę – to wszystko straciłeś!”.

Wielką pomocą przy pisaniu niniejszych homilii były mądre i inspirujące przykłady zaczerpnięte z książek ks. Kazimierza Wójtowicza, a także piękne modlitwy cytowane z rozważań dla studentów pt. *Modlę się do Ciebie, Panie*, opracowanych przez ks. Józefa Jachimczaka.

Stąd też w tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Księdzu Kazimierzowi i Księdzu Józefowi. Mam nadzieję, że Szanowni Czytelnicy z życzliwością przyjmą dzielenie się moją wiarą i przemyśleniami.

ks. Marian Bendyk

Kraków, 30 sierpnia 2010

OKRES ADWENTU I BOŻEGO NARODZENIA

1. Niedziela Adwentu

ADWENT KOLEJNĄ SZANSĄ

Mt 24, 37-44

Przeżywamy w naszym życiu kolejny Adwent. Otrzymujemy nową szansę na to, abyśmy wreszcie dostrzegli, co naprawdę jest najważniejsze, co naprawdę się liczy. Bóg po raz kolejny wychodzi naprzeciw każdego z nas po to, abyśmy mogli Go ujrzeć w małym Dzieciątku w noc betlejemską. Czy Syn Boży znajdzie dla siebie miejsce w naszych sercach w czasie tegorocznego Adwentu i Bożego Narodzenia? Czy nasze wysiłki i dążenia zakończą się powodzeniem? Czy nie zmarnujemy tegorocznego Adwentu, ponownie danej nam szansy? To już zależy od każdego z nas.

W pierwszą niedzielę Adwentu Bóg nawołuje nas do nieustannego czuwania i bycia gotowym na przyjście Pana. W Ewangelii według św. Mateusza kilkakrotnie słyszymy słowa: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”.

Pewien mnich uskarżał się Bogu, że aż pięć razy dziennie odwiedza Go, modląc się pobożnie, a Pan Bóg jeszcze ani razu w życiu nie był u niego. Bóg się uśmiechnął i obiecał, że jutro złoży mu wizytę. Zakonnik zrobił wielkie sprzątanie (takie jak na Wielkanoc), a później czekał na obiecane odwiedziny. W tym czasie trzy razy wzywano go na furtę: do dziecka – dał mu jabłko; do żebraka – obdarował go bochenkiem chleba, do szukającego rady – pożyczył mu książkę. Za każdym razem bardzo

się śpieszył, aby nie przegapić odwiedzin Dostojnego Gościa. Ale On jakoś nie przychodził. Następnego dnia na modlitwie robił Panu Bogu gorzkie wyrzuty, że nie dotrzymał słowa. Bóg uśmiechnął się, pokazał jabłko, chleb i książkę i powiedział: „Trzy razy chciałem cię odwiedzić, ale za każdym razem nie miałeś dla Mnie czasu”.

Bóg pragnie również nas odwiedzić. Czyni to poprzez wydarzenia codziennego życia, a szczególnie pragnie do nas przychodzić w czasie Adwentu. Czy staramy się na te odwiedziny dobrze przygotować? Czy mamy czas dla naszego Boga? Ile poświęcamy serca i czasu w codziennym życiu: Bogu – naszemu najlepszemu Ojcu, Chrystusowi – naszemu przybranemu Bratu i Duchowi Świętemu, który nas uświęca i prowadzi? Czy się naprawdę modlimy? Modlitwa jest przecież wyrazem naszej miłości do Boga. W tym miejscu pomyślimy o naszym uczestnictwie w Mszach świętych, o korzystaniu z sakramentu pokuty, o naszej modlitwie porannej i wieczornej i o odpowiedzialności za życie i dobro duchowe Kościoła, nas samych i naszych najbliższych.

Apel z Ewangelii odnosi się nie tylko do życia duchowego, ale w ogóle do całego naszego życia. Wszyscy musimy nieustannie czuwać i być gotowymi na to, co w każdej chwili może się wydarzyć. Lekarz dokonujący operacji, pielęgniarka czuwająca nad chorym, strażak czuwający nad bezpieczeństwem ludzi, pilot samolotu, kierowca... Również w naszym codziennym życiu każdy z nas powinien czuwać, trzymać rękę na pulsie, być przygotowanym. Czyni to matka czy ojciec reagujący na płacz dziecka, do którego trzeba wstać w nocy. Trzeba czuwać w kuchni w czasie gotowania, czuwać i wyliczać nasze przychody i rozchody, aby nie popaść w długi. Czuwać i słuchać tego, co mówi nauczyciel w czasie lekcji i podczas egzaminów. Jeżeli zatem czuwanie jest czymś koniecznym i zwyczajnym w naszym życiu codziennym, to nie dziwny się, że adwentowe czytania wzywają nas do czuwania i nieustannej gotowości na przyjście Pa-

na, w czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia, a także na spotkanie się z Nim w chwili naszej śmierci.

Wielki polityk i mąż stanu powiedział kiedyś, że „stała czujność jest ceną wolności” (Napoleon Bonaparte). Słowa te są wciąż aktualne w naszym codziennym życiu, przede wszystkim duchowym. Zły duch robi wszystko, by odwieść nas od czujności, spraw zbawienia i wiary. Nieraz będzie nam podsuwał wymówki: Nie mam czasu na modlitwę, na wiarę, nie mam czasu dla Boga. Tak jakby Chrystus był tylko dodatkiem do naszego życia, jakby był dodatkiem do zakupów przedświątecznych. A przecież to On, nie ktoś albo coś innego, stanowi istotę naszej osobowości, to On jest „duszą naszej duszy” i sensem naszego życia. Powinniśmy zatem mieć dla Niego czas zawsze i wszędzie!

Słusznie zatem upomina nas św. Paweł: „Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas [...] Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! Żyjmy przyzwoicie i przyobleczmy się w Pana Jezusa Chrystusa (por. Rz 13, 11-13), w Jego łaskę i miłość, w Jego prawdę i dobro”.

A zatem tegoroczny Adwent powinien być dla nas czasem, w którym lepiej poznamy samych siebie. Czasem wyznania naszych grzechów Bogu i otwarcia naszych serc dla Chrystusa, który przychodzi. Czasem, w którym z całego serca odpowiemy Bogu: Marana tha, przyjdź Panie, bo czuwam i z utęsknieniem czekam na Ciebie.

Prośmy Chrystusa z całego serca słowami modlitwy:

Rozpoczynając tegoroczny Adwent, prosimy Cię, Chryste, daj nam potrzebną siłę, ponieważ czasami sprawy naszego życia układają się niepomyślnie, tak że mamy pokusę, aby ze wszystkiego zrezygnować.

Obdarz nas swoją miłością, ponieważ czasami ludzie ranią nas i odrzucają, a w naszych sercach rodzi się pokusa, aby zacząć ich nienawidzić.

Jezu, daj nam swoje oczy, ponieważ czasami drogi naszego życia stają się ciemne i brudne, i tracimy właściwy kierunek.

Chryste, daj nam samego Siebie. Nasze serca są stworzone dla Ciebie i nigdy nie spoczną, dopóki nie spoczną w Tobie. Amen.

2. Niedziela Adwentu

ODRZUĆCIE GRZECH, NAWRACAJCIE SIĘ!

Mt 3, 1-12

Tak szybko mija tegoroczny Adwent. Rozpoczął się jakby wczoraj, a tu już druga niedziela Adwentu. Ewangelia stawia przed nami proroka znanego z Jordanu, Jana Chrzciciela wzywającego nas do nawrócenia i przygotowania się na przyjście Pana: „Głos wołającego na pustyni, przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. W jaki sposób powinniśmy starać się dobrze przygotować? Prześledźmy następujący z życia wzięty przykład.

Oto grupa turystów zwiedza podnóża Alp, podróżując autobusem jedną z najbardziej krętych dróg na świecie. Kierowca autobusu jedzie tą trasą dopiero drugi raz, stąd też wydaje się być bardzo podekscytowany, tym bardziej, że w następnym dniu trasa będzie prowadzić ponad jedną z najniebezpieczniejszych przepaści. Tuż przed rozpoczęciem wycieczki kierowca odwraca się do podróżujących z nim turystów i zaczyna modlić się na głos, prosząc Boga o to, aby nie zawiodły go jego umiejętności i aby autobus spisywał się jak najlepiej. Po modlitwie kierowca rozpoczął jazdę. Niestety nie ujechali zbyt daleko, gdyż okazało się, że silnik zaczął się przegrzewać z powodu braku wody w chłodnicy. Zatrzymali się na chwilę, z najbliższego strumyka dolano wody do chłodnicy i ruszyli dalej. Nie był to jednak zbyt udany dzień dla kierowcy i grupy turystów. Kiedy autobus

wspinał się pod stromą górę, wiele kilometrów od miejsca przeznaczenia, nagle zgasł silnik. Tym razem okazało się, że zabrakło benzyny w baku samochodu. W tym miejscu turyści musieli kilka godzin czekać, aż do momentu, w którym przyjechał po nich zapasowy autobus. Przejęty kierowca przed podróżą nie zapomniał nawet o modlitwie, niestety nie wlał wody do chłodnicy i paliwa do baku.

My też rozpoczęliśmy podróż, której celem jest dobre przygotowanie naszego serca na pamiątkę narodzin Syna Bożego. Jak mamy tego dokonać, aby w tym czasie nie popełnić podobnych błędów jak kierowca z przytoczonej historii? Otóż przede wszystkim musimy pamiętać, że największą przeszkodą w naszym oczekiwaniu na przyjście Pana jest grzech, czyli nasze nieposłuszeństwo wobec woli Boga.

Przygotować drogę Panu oznacza zatem konieczność odrzucenia grzechu, czyli naszego nawrócenia. A nawrócić się prawdziwie, to nie tylko żałować za grzechy, które popełniliśmy, ale również odwrócić się od zła, a zwrócić się ku Bogu, postanawiając, że tego zła nie będziemy w przyszłości popełniali. Powinniśmy zatem postawić sobie kilka pytań: które z moich zachowań, czynów, obrażają albo czy nie podobają się Bogu? Może to jest częste przeklinanie, zaniechanie modlitwy, uczestnictwa we Mszy świętej, plotkowanie, złośliwość, nieczystość, nadużywanie alkoholu, nieuczciwość...? Dalej powinniśmy zapytać siebie o zaniechanie spraw, które Bogu się podobają i są Mu miłe – takich jak czytanie Pisma Świętego, modlitwa, miłość bliźnich, cierpliwość, podnoszenie innych na duchu, pomoc biednym i potrzebującym. Czynienie zatem tego, co Bogu się sprzeciwia, i niepodejmowanie tego, czego Bóg od nas żąda – to są te bariery, które powstrzymują Chrystusa od przyjścia do naszych serc w czasie Bożego Narodzenia. Starajmy się zatem usunąć te przeszkody, a wtedy Syn Boży narodzi się nie tylko w Betlejem, ale również w naszych sercach.

Zwróćmy baczną uwagę na jeszcze jeden ważny element tegorocznego Adwentu. Oprócz przygotowania samych siebie, powinniśmy również okazać pomoc bliźnim, a szczególnie naszym najbliższym w ich duchowym oczekiwaniu na przyjście Pana. Innymi słowy powinniśmy starać się być dla nich takim współczesnym Janem Chrzcicielem. Nie możemy zatem w tym świętym czasie myśleć tylko o samych sobie, o tym, żeby tylko nam było dobrze; abym ja się nawrócił, aby Chrystus narodził się tylko w moim sercu. Święta Bożego Narodzenia to święta rodzinne. Zatem tak jak Maryja i Józef czynili wszystko, aby z miłością przyjąć Bożą Dziecinę, tak i przed nami jest powinność zadbania o duchowe narodziny Chrystusa w sercach naszych najbliższych. Żona zatroszczy się o duchowe dobro męża, o to, aby uczestniczył w rekolekcjach, przystąpił do spowiedzi. Mąż powinien także zadbać o duchowe dobro dla swojej żony, modlić się za nią i otoczyć ją swoją miłością. Na rodzicach spoczywa obowiązek troski o duchowe dobro swoich dzieci. Z kolei dzieci powinny odpowiedzieć swoją miłością na ich miłość i modlić się za rodziców. W tym świętym czasie nie może być nikogo w naszych rodzinach, kto czułby się niezauważany, ignorowany, niechciany czy niekochany.

Boże Narodzenie to nie tylko święta rodzinne, ale również święta całych wspólnot: sąsiedzkich, pracowniczych, parafialnych... Umiejmy troszczyć się o ich wspólne dobro duchowe, aby klimat i radość Bożego Narodzenia zagościły w sercach wszystkich znanych nam ludzi. A zatem nie egoizm, nie tylko kupowanie, sprzątanie, gotowanie są najistotniejsze. Najważniejsze w tym czasie są miłość Boga i naszych bliźnich, a przede wszystkim otwartość naszych serc na wszystko, co przynosi Chrystus poprzez swoje radosne narodzenie.

Zakończmy nasze rozważanie modlitwą:

W tym Adwentowym czasie, pomóż nam, Chryste, nie tylko czytać Twoje słowa – lecz także wprowadzać je w życie. Współ-

magaj nas, abyśmy nie tylko podziwiali Twoją naukę – ale byli jej posłuszni. Umacniaj nie tylko naszą wiarę w Ciebie i miłowanie Twojej Ewangelii – lecz pomóż wiarą i Ewangelią żyć.